

# Golden, Posejdon (ft. Bisz)

Zatopiony w rozmyślaniach, zanurzony w swoim losie  
Dryfuję ciągle na falach, wielkich Atlantów potomek  
Wokoło szumią pytania, fale skrywają odpowiedź  
Od wieków są takie same, nie kłamią zimne i słone  
Chcę jeszcze zanim utonę uwierzyć że to coś znaczy  
I choćby słono zapłakać, a potem słono zapłacić  
Czy jestem blisko już? Może, bo nie ma już dokąd wracać  
Spokojnie zanurzam głowę, w falach  
Jestem kroplą w morzu, czy nie jest szaleństwem czuć odrębność kiedy ja  
Ginie w chórze głosów przekonanych święcie, że czymś więcej są niż strach  
Że to tylko sen jest, krótkotrwały spokój, chwilę przed nadejściem fal  
Które dobrze wiesz sprawiedliwie zetrzeć muszą nas z powierzchni za  
Każde zaniechanie, każdy moment pychy, to co darowane brałiśmy jak swoje  
Nie składając ofiar już na przebłaganie, niewidzialnej siły potężnej jak morze

Choć jeszcze milczy Posejdon to fale w końcu nadejdą  
Nie kłamiąc zimne i słone powtórzą starą opowieść

Wielu z nas wątpi ciągle, że wina przynosi nieuchronny odwet  
Że widać na horyzoncie czarne kłęby  
I słycać grzmoty jak ofiarne bębny  
Powiedz skąd możemy być tak pewni  
Że siła której nie widać nie istnieje  
Że człowiek odpowiada tylko za siebie  
Że moje to prawo a nie przywłaszczenie  
Że bogiem nazwano kiedyś lęk przed burzą  
A nie losem któremu burze tylko służą  
Że możesz zaliczyć do silnych, lepszych  
Niż człowiek na granicy życia-śmierci  
Że miejsce w którym się rodzisz jest zasługą  
Że szczęście i sukces nie zobowiązują  
Że ręce są czyste póki ich nie splamisz  
Nawet gdy leżą beczynnymie kiedy świat się wali, nie sądzę  
Nie mam prawa sądzić, choć to banał ciągle mam na szalach  
Wir okoliczności co przeważa proste rozwiązania  
I przedstawiam tylko możliwości zamiast bić na alarm  
Bo po każdej zbrodni choćby na potomnych przyjdzie kara

Choć jeszcze milczy Posejdon to fale w końcu nadejdą  
Nie kłamiąc zimne i słone powtórzą starą opowieść  
Choć jeszcze milczy Posejdon to fale w końcu nadejdą  
Nie kłamiąc zimne i słone powtórzą starą opowieść

Na szczęśliwych wyspach mogą spać spokojnie jeszcze nieświadomi, nie  
Ale tylko dystans dzieli ich od wojny, która się już toczy gdzieś  
Jeszcze wciąż daleko, można spać spokojnie pośród bicia młodych serc  
Na szczęśliwych wyspach obrastając tłuszczem w przeddzień hekatomby śpiew  
Na szczęśliwych ustach, jeszcze tak niewinnych, ale czerwonych jak krew  
Którą tylko dystans oddziela już od nich, która już się toczy gdzieś  
Już nie tak daleko, czasem sny zabłądzić dziecka płacz, żalobny zew  
Na szczęśliwych ustach pojawia się grymas, mały hekatomby cień

Choć jeszcze milczy Posejdon to fale w końcu nadejdą  
Nie kłamiąc zimne i słone powtórzą starą opowieść  
Choć jeszcze milczy Posejdon to fale w końcu nadejdą  
Nie kłamiąc zimne i słone powtórzą starą opowieść